

Drony gorsze od inkwizycji

23 lutego 2015

Program prezydenta Obamy do walki z terroryzmem przy pomocy tzw. dronów pochłonął on więcej ofiar niż cała hiszpańska inkwizycja.

W ciągu zaledwie sześciu lat amerykańskie bezzałogowe samoloty zwalczające terroryzm na całym świecie zabiły więcej ludzi niż oprawcy hiszpańskiej inkwizycji w ciągu ponad trzech i pół wieku. To kolejna makabryczna odsłona tzw. wojny z terroryzmem, którą rząd USA wszczął tuż po zamachach z 11 września 2001 roku.

Doktryna ta była stopniowo rozbudowywana o nowe moduły. Technologia, której zielone światło dał Barack Obama, są drony, czyli bezzałogowe maszyny latające, które dokonują – jak się okazuje – bardzo krwawych antyterrorystycznych operacji. Kolejnego ich podsumowania dokonała ostatnio redakcja liberalno-lewicowego portalu amerykańskiego Common Dreams.

Z opublikowanych tam doniesień wynika, iż do 20 lutego br. drony zabiły co najmniej 2464 osoby w ciągu ostatnich sześciu lat. To „dorobek” blisko o pół tysiąca większy niż całej hiszpańskiej inkwizycji, która aktywnie działała i mordowała przez trzy i pół wieku.

Od czasu objęcia władzy przez Baracka Obamę 20 lutego 2009 r. amerykański rząd autoryzował 456 bezzałogowych rajdów lotniczych, głównie na terytorium Afganistanu, Pakistanu, Jemenu i Somalii. Aż 959 osób spośród ofiar ataków dronów to cywile, wśród tychże 204 osoby to dzieci. Najmłodszy terrorysta (wg potwierdzonych informacji) zlikwidowany przez USA miał 12 lat. Nazywał się Mohamed Tuaiman, zginął w Jemenie podczas powrotu ze szkoły 27 stycznia ubiegłego roku.

Portal Common Dreams poczynił porównanie do hiszpańskiej

inkwizycji, gdyż na początku tego roku Obama pytany przez dziennikarzy o ofiary wojny z terroryzmem usprawiedliwiał działania swojego rządu następująco:

„Proszę Państwa, ludzkość zmaga się z tego rodzaju problemami od dawien dawna. Proszę pamiętać, że w imię Jezusa Chrystusa dokonywano strasznych rzeczy podczas krucjat i czy w trakcie trwania inkwizycji”.

Wprawdzie wypowiedź ta padła piątego lutego 2014 roku, gdy przygotowywano operację bombardowań pozycji tzw. Państwa Islamskiego w Syrii, niemniej jest wyraźnym sygnałem, iż amerykańska administracja gotowa jest usprawiedliwiać swoje zbrodnie wojenne „dostojną” historią średniowiecznego katolickiego fundamentalizmu.

„Dziw bierze, iż ani prezydent USA, ani szef jego Departamentu Obrony nie przywołał tego wątku jako komentarz do raportu dot. tortur stosowanych w tajnych ośrodkach CIA” skomentował na łamach irlandzkiego dziennika „The Nation” Ben White.

Autorstwo: BS

Źródło: Strajk.eu